

# I

## PSYCHOLOGIA WSPÓŁCZESNA A ANTROPOLOGIA WOJTYŁY

### CZY WSPÓŁCZESNA PSYCHOLOGIA MA DOBRE PODSTAWY?

Czy współczesna psychologia ma dobre podstawy? Czy ma dobrą bazę, z której wychodzi? Odpowiedź na to pytanie – jak to już zostało zasygnalizowane we wstępie – jest negatywna. To, że psychologowie próbują budować swój gmach wiedzy na takich pojęciach wyjściowych, jak: „informacja” czy „zachowanie” lub „bodziec”, a nawet „czynność”, nic nie daje. Jak zauważa Jan Trąbka<sup>1</sup>, nieporozumieniem jest wprowadzenie pojęcia „informacji” – za C. E. Shennonom – do zjawisk przyrody ożywionej, które są już uporządkowane. Jest to tylko domalowanie „gęby” informatycznej przyrodzie czy psychice. Podczas gdy informacja w sensie fizycznym ma tylko o tyle rację bytu, o ile dotyczy jej fizycznych warunków przekazu, czyli szerokości, przepustowości kanału, zmiany toru i umowy kodowej. Wadliwa i powierzchowna interpretacja poglądów C. E. Shennona spowodowała – jak mówi J. Trąbka – „splątanie umysłów”

---

<sup>1</sup> J. Trąbka, *Neuropsychologia światła*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 7–8.

i nieporozumienia. Jest to w zasadzie nieudolna próba szukania jakiegoś punktu oparcia lub punktu wyjścia, który nim nie jest, albo w najlepszym wypadku stanowi tylko element całości, czyli jest jakąś cząstką, która nie pozwala na ujęcie zjawisk psychicznych w pełni. W przypadku gdy przyjmujemy pojęcie „informacji” (rozumianej jako redukcja niepewności) i jej przetwarzanie za podstawę psychologii, to zaczynamy mieć do czynienia właściwie z pseudodyscypliną naukową, pozornie dobrze zdefiniowaną. Jest to jednak na tyle ograniczona i nieudolna propozycja, że już nic z nią dalej nie da się zrobić, a już w żadnym wypadku nie można z niej wyprowadzić podmiotu, jak tego chcą psychologowie poznawczy. Jeśli przyjmiemy, że poszukiwanie podstaw psychologii jest słuszne, to nie oznacza to jednocześnie, że można sobie te podstawy wymyślać dowolnie. Nie idzie przecież o fantazję, ale o odkrywanie prawdy, której poszukujemy. **Przyjęte przez psychologię pojęcie „informacji” i jej przetwarzanie jest w zasadzie próbą narzucenia rzeczywistości psychicznej reguł „z innej bajki”**, jest formą zignorowania podstawowej części naszej psychiki, która czuje i przeżywa oraz ma podmiotowy charakter. To tak, jakbyśmy z odkrywców i badaczy zmienili się w bogów, którzy ustalają porządek i prawa świata.

Taka postawa jest wskazana, gdy to my coś budujemy, na przykład świat komputerów, ale nie wtedy gdy pragniemy poznać już istniejący porządek człowieka. Wtedy taka postawa nas krępuje i ogranicza (często wyrzucając rzeczywistość za burtę), nie mówiąc już o tym, że przyjmuje absurdalne punkty wyjściowe. Na przykład fizycy zajęli się materią i jej podstawową cząstką nazwaną „atomem”, ale taka fizyka konsekwentnie bada te cząstki, te atomy, zaś psychologia narzuca naturze „informację” w rozumieniu matematycznym i dalej nic z tym fantem nie jest w stanie zrobić, a więc – jak to powiedział J. Trąbka – domalowuje jej informatyczną „gębę”, z czego mogą wynikać wyłącznie nieporozumienia. Innymi słowy z „informacji” nie daje się wyprowadzić czucia ani przeżywania czy podmiotowości, a bez tych zjawisk nie ma psychiki. Oznacza to, że nauka czy pseudonauka deklarująca, że zajmuje się jedynie przetwarzaniem i odbiorem informacji, nie powinna rościć sobie prawa do miana psychologii, mimo że samozwańczo sama pretenduje do autonomicznej „nauki o umyśle”. Wprowadzenie „informacji” w rozumieniu matematycznym<sup>2</sup> do psychologii i przyjęcie jej za podstawę tej nauki nie tylko ogranicza poznanie psychiki, ale

---

<sup>2</sup> Tak rozumiana informacja nie dotyczy sensu czy treści, lecz niepewności i prawdopodobieństwa.

jest fundamentalnym nieporozumieniem. W rzeczywistości termin „informacja” pełni rolę listka figowego, który ma ukryć wstydlivy, totalny chaos i brak zrozumienia tego, co się bada.

Podobną rolę w psychologii pełni metodologia, która z jednej strony osiąga szczyty wyrafinowania i poprawności statystycznej, a z drugiej pomija fakt, że za jej pomocą bada się i analizuje rzeczy nieistotne, przyjmując błędne założenia, nie mówiąc już o tym, że całkowicie pomija zagadnienia kluczowe i ważne dla zrozumienia psychiki. Ostatecznie mnoży się ilość badań, z których nic nie wynika, poza tym że brnie się w ślepy zaułek. Tę nie do pozazdroszczenia sytuację można porównać do poszukiwania wody tam, gdzie jej na pewno nie ma. Do tego dochodzi jeszcze modna tzw. „bezzałożeniowość” i odcięcie się od filozofii, co już kompletnie marginalizuje psychologię, gdyż jest ewidentnym dowodem na to, że straciła ona całkowicie rozeznanie w zagadnieniu, którym się rzekomo zajmuje. Dezorientacja psychologów w zakresie rozumienia psychiki jest tak duża, że ostatecznym kryterium, jakiego dopracowali się młodzi profesoria (w niezwykle prestiżowej i renomowanej prywatnej szkole psychologicznej w Warszawie), które pozwala rozpoznać, czy dany naukowiec rozumie coś z psychologii czy nie, jest znajomość... języka angielskiego.

Aktualnie mamy do dyspozycji różne propozycje z zakresu psychologii poznawczej, jednakże nie zmienia to faktu ich ułomności. Cechuje je cząstkowość, redukcjonizm psychiki i pozbawienie człowieka podmiotowości, sprowadzenie wszystkiego do reprezentacji oraz w różnej formie odcięcie się od bazy emocjonalno-popędowej. Mamy więc tutaj do czynienia z prymatem części nad całością, a przede wszystkim ze zdeformowanym i wadliwym widzeniem istoty ludzkiej. Zastrzeżenia te dotyczą oczywiście nie tylko psychologii poznawczej czy behawioryzmu, ale także ich nowych mutacji, tj. neuronauki poznawczej czy psychologii ewolucyjnej, jak również wcześniejszych kierunków hołdujących kartezyjanizmowi, a więc dotyczą strukturalizmu, funkcjonalizmu, psychologii postaci czy psychoanalizy i psychologii humanistycznej.

Trzeba się zgodzić z Kazimierzem Obuchowskim, że **konceptcja poznawcza jest w zasadzie czystej wody idealizmem subiektywnym**, który redukuje wszystko do przedstawień, czyli „konstruktów poznawczych”, a bardzo często do świadomości (choć programowo odcina się od psychologii świadomości). Nie idzie tu o to, że klasyk tego kierunku, George A. Kelly, nie uznaje istnienia świata obiektywnego, ale o to, że w ramach tej koncepcji, jak pisze Kazimierz Obuchowski: „Nie jest (...) możliwe, aby konstruowanie świata za pomocą

konstruktów osobistych nie było konstruowaniem świata rzeczywistego”<sup>3</sup>. Innymi słowy według tej koncepcji to, co nam się jawi w spostrzeżeniach, jest prawdą o rzeczywistości i nie ma potrzeby istnienia żadnego mechanizmu weryfikującego zgodność między tym, co percypujemy (konstruktami osobistymi), a tym, co jest na zewnątrz nas (światem zewnętrznym). Takie uproszczenie to ogromny krok wstecz, na przykład w stosunku do poglądów Hermana Helmholtza, Piotra Anochina czy Zygmunta Freuda, co poza niefortunnym uproszczeniem obrazu psychiki nie może przynieść nic dobrego. Mało tego, stanowisko takie wprost prowadzi do odcięcia sfery poznawczej od sfery działania, czyli do błędnego rozumienia psychiki, nie mówiąc już o całkowitej dehumanizacji pojęcia „umysłu” czy braku zrozumienia zaburzeń psychicznych.

SGdyby jednak tylko spojrzeć na psychologię poznawczą z perspektywy problemów, jakimi się ona zajmuje, jak i na różne jej nurty oraz propozycje, to należałoby powiedzieć za Tadeuszem Tomaszewskim, iż ostatecznie: „Mamy tu raczej do czynienia z procesem ewolucji myśli psychologicznej, wyrażającej się w różnych teoriach o wąskim zasięgu [podkr. M. H.] i mniej lub bardziej przelotnej popularności, których autorzy zajmują się różnymi zagadnieniami, ale są przekonani, że dla ich rozwiązania konieczna jest znajomość treści poznawczych...<sup>4</sup> (zatem dominacja epistemologii nad ontologią, czyli idealizm według Wojtyły). Inny czołowy reprezentant psychologii kognitywnej, Jerome Bruner, podsumowując ten kierunek sam twierdzi, że psychologia ta „...zwróciła się ku zagadnieniom marginalnym z punktu widzenia impulsu, który ją wywołał. W istocie uległa ona specjalizacji podważającej nawet ten początkowy impuls”<sup>5</sup>. Czy te argumenty nie są na tyle przekonujące, żeby jeśli nie odrzucić, to przynajmniej na nowo przemyśleć psychologię poznawczą? Jeżeli tak, to dlaczego kierunek ten nadal istnieje i próbuje monopolizować psychologię oraz zajmować dominującą pozycję? Odpowiedź na te pytania to już inne zagadnienie. Jedno jest jednak pewne: na razie nie ma nowych, sensownych i całościowych propozycji w psychologii.

Psychologii współczesnej, a zwłaszcza psychologii poznawczej będącej idealizmem subiektywnym brakuje realistycznego podejścia i prawdziwych funda-

<sup>3</sup> K. Obuchowski, *Adaptacja twórcza*, Książka i Wiedza, Warszawa 1985, s. 76.

<sup>4</sup> T. Tomaszewski, *Główne idee współczesnej psychologii*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1998, s. 123.

<sup>5</sup> Cytowane za: C. Geertz, *Zastane światło*, Universitas, Kraków 2003, s. 236.

mentów, a tym samym brakuje teorii o dużym zasięgu. Taka sytuacja zmusza do poszukania realnych podstaw psychologii i korzystania z tego, co już osiągnięto wcześniej, zwłaszcza z filozofii i antropologii filozoficznej.

Czy koncepcja rozumienia człowieka przez K. Wojtyłę i jego realistyczna teoria świadomości jest teorią o dużym zasięgu lub może stanowić podstawę takiej teorii? Czy antropologiczna koncepcja Wojtyły jest tą propozycją, na którą czeka współczesna psychologia? Patrząc z dzisiejszej perspektywy – odpowiedź jest twierdząca.

W niniejszej pracy pragnę nie tylko wykazać, że antropologia filozoficzna przedstawiona przez K. Wojtyłę znakomicie nadaje się do przyjęcia jej za podstawę badań psychiki, zwłaszcza że Wojtyła rozpatruje całego człowieka w kontekście, który przekracza ramy samej psychologii, ale także, że antropologia ta jednocześnie pozwala lepiej zrozumieć zjawiska, jakie niewątpliwie interesują psychologa, a więc – na przykład – zagadnienie świadomości, samorealizacji, rozwoju człowieka czy psychopatologii.

Prezentowana praca i przedstawione w niej poglądy mają dowieść, iż przyjęcie koncepcji Wojtyły za podstawę psychologii jest nie tylko słuszną drogą, ale także bardzo obiecującą perspektywą dla tej dyscypliny w przyszłości. Psychologia oparta na koncepcji Wojtyły to psychologia rzeczywiście badająca psychikę żyjącego i czującego człowieka, który doświadcza i przeżywa siebie. Taka psychologia jest nauką o człowieku, który czuje oraz przeżywa siebie i świat, a nie nauką o mechanizmach przetwarzania informacji, które mogą dotyczyć cyborga, ale nie człowieka. Nie idzie o to, żeby całkowicie ignorować tzw. podejście poznawcze, ale o to, by ono nie zastępowało i nie przysłaniało prawdy o człowieku, prawdy o psychice; aby nie było ono podstawą do ignorowania głębi, jaka jest w człowieku oraz by nie przyczyniało się do negowania rzeczywistości wewnętrznej. Chodzi o przeciwstawienie się zamierzonemu lub niezamierzonemu deformowaniu człowieka. Psychologia poznawcza może być z powodzeniem jakimś wtórnym i marginesowym kierunkiem psychologii, ale nie może rościć sobie prawa do pełnego i jedynie słusznego rozumienia psychiki czy jej interpretacji, bo tak nie jest. Nie można stawiać procesu przed podmiotowym aktem poznawczym. Nie można porzucać w psychologii problematyki ontologicznej. Psychologia poznawcza w takiej formie, w jakiej istnieje, nie nadaje się nawet do interpretacji jej własnych badań. W tej sytuacji naprawdę trafną perspektywą, bo obejmującą całość człowieka wraz z podmiotem i psychiką oraz z jej szerokim kontekstem, jest antropologia filozoficzna K. Wojtyły. Biorąc pod uwa-

gę jej całościowe ujęcie, należy ją uznać za znakomitą podstawę psychologii realistycznej rozumianej jako dyscyplina naukowa.

Stanowisko takie jest słuszne również dlatego, że K. Wojtyła dał w nim nowe i syntetyczne ujęcie filozoficzne problemów dotyczących poznania i działania zarazem, oraz rozwoju człowieka. Wykroczył zarówno poza poglądy F. Brentano, jak i E. Husserla, którzy w dużym stopniu zainspirowali niektóre nurty w psychologii poznawczej. Szczególnie w kwestii rozumienia świadomości przewyższa on wspomnianych myślicieli. Innymi słowy w antropologii filozoficznej K. Wojtyły znajdujemy realistyczne podejście do psychiki i – jak się wydaje – najgłębsze z dotychczasowych. Nie ma obecnie bardziej trafnej i odkrywczej propozycji, a zarazem całościowej oraz nawiązującej do starej tradycji filozoficznej. Znajdujemy w niej wszystko, co powinny zawierać podstawy psychologii, łącznie z szerokim kontekstem wymiaru metafizycznego, do którego zawsze można się odnieść i przeanalizować konkretne zagadnienia psychologiczne. Takie koncepcje, jak poglądy F. Brentana, E. Husserla czy teoria działania K. Twardowskiego w porównaniu z całościową antropologiczną propozycją K. Wojtyły wydają się jednostronne lub fragmentaryczne, gdyż obejmują tylko część rzeczywistości wewnętrznej lub ujmują ją od niewłaściwej strony, nie wspominając już o bardzo scjentystycznej, a przede wszystkim bardzo wąskiej koncepcji tzw. psychologii poznawczej czy psychologii behawiorystycznej. Ogólnie mówiąc, **koncepcja Wojtyły (która w relacji do psychologii poznawczej ma się tak, jak realizm do idealizmu subiektywnego) stanowi bardzo wartościowy fundament psychologii**, który w przyszłości z pewnością zaowocuje nie tylko bardziej adekwatnym rozumieniem psychiki, ale także wieloma odkryciami w tej dziedzinie. Przy czym już teraz, czyli w takiej formie, w jakiej jest ona przedstawiona w niniejszej pracy, pozwala lepiej rozumieć człowieka i jego wnętrze oraz prawidłowo zinterpretować dotychczasowe dokonania psychologii.

Na koniec tego podrozdziału należy zaznaczyć, iż zostały tu wskazane tylko ogólne mankamenty psychologii, bez jej szczegółowej krytyki. Nie zestawiono tu indeksu wszystkich problemów i sprzeczności czy niejasności, jakie obecne są w psychologii. Nie wskazano na przykład na brak związków między odbiorem informacji a sferą emocjonalną i uczeniem się czy związku sfery popędowej z przetwarzaniem informacji. Autorzy podręczników psychologii skrzętnie ukrywają „pęknięcia” i problemy wynikające z braku jasnych zależności między poznaniem a emocjami, czy też powiązania na przykład warunkowania z codziennym życiem człowieka i sferą popędową. Czy naprawdę możemy za pomocą

warunkowania wyjaśnić zachowanie człowieka? Wszak większość badań nad warunkowaniem przeprowadzono na zwierzętach, a nie na ludziach! Przecież gdyby ludzie uczyli się w ten sam sposób co zwierzęta, to jak wytłumaczyć fakt, że uczyły się rzeczy, których nie potrafią nauczyć się zwierzęta. Generalnie o najistotniejszych problemach nie wspomina się. Innymi słowy w niniejszym rozdziale idzie nie o wyliczanie wszystkich słabości i sprzeczności istniejących w ramach psychologii, a jedynie o zasygnalizowanie, że są poważne powody ku temu, aby inaczej niż to robi współczesna psychologia spojrzeć na podstawy życia wewnętrznego człowieka i wyjaśnianie jego zachowań.

## KRÓTKI ZARYS ANTROPOLOGII KAROLA WOJTYŁY

**D**la lepszego zrozumienia założeń psychologii realistycznej warto zapoznać się z krótkim zarysem poglądów Karola Wojtyły w zakresie antropologii filozoficznej.

W doświadczeniu człowiek jest sobie dany jako ten, który istnieje i działa. Człowiek jest podmiotem w znaczeniu metafizycznym (*suppositum*) i jako podmiot przejawia się we wszystkich fenomenach i zjawiskach składających się na całokształt tego, czym jest i jak działa. Przez termin „podmiot metafizyczny” Wojtyła rozumie nie tyle „poza-zjawiskowość” podmiotu i oderwanie go od rzeczywistości, co „poprzez-zjawiskowość” lub „trans-fenomenalność”, z czego wynika, że podmiot przenika wszystkie zjawiska i całą rzeczywistość, tzn. że jest obecny w całym życiu człowieka. Ponieważ rzeczywistość osoby nie jest „poza-zjawiskowa”, lecz „transfenomenalna”, dlatego można gruntownie wniknąć w „*fenomen*” człowieka, co pozwala go zrozumieć i *zobiektywizować*<sup>6</sup>.

**Podstawowymi fenomenami, od których wychodzi Wojtyła próbując zrozumieć i poznać człowieka, jest doświadczenie „ja działam” oraz „coś się dzieje we mnie”, którego innym aspektem jest doświadczenie rzeczywistości „od wewnątrz” i „od zewnątrz”. Te dwa obszary doświadczenia są przejawem dwóch dynamizmów i dwóch potencjalności, które ostatecznie**

---

<sup>6</sup> K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: Roczniki Filozoficzne, t. XXIV, zeszyt 2 (1976), s. 13.

łączą się w podmiocie metafizycznym człowieka, czyli w osobowym *suppositum*. Wojtyła wychodzi zatem od płaszczyzny fenomenologicznej, czyli od przeżyć i dochodzi do płaszczyzny metafizycznej, czyli do bytu. Innymi słowy na całokształt podstawowego ludzkiego dynamizmu (czyli działania w najszerszym znaczeniu tego słowa) składa się to wszystko, co można opisać jako obszary: „ja działam” i „coś się dzieje we mnie”. Dwie wymienione struktury, czyli dwa kierunki dynamizmu człowieka, to dwie odrębne metafizyczne kategorie: *agere* („aktywność”) i *pati* („bierność”), wyróżnione przez Arystotelesa. Jak twierdzi Wojtyła, „działanie” i „dzianie się” pomogło wyodrębnić te kategorie. Należy zaznaczyć, iż dwoistość i niewspółmierność omawianego doświadczenia nie powoduje naszego rozdwojenia – wciąż jesteśmy jednym podmiotem<sup>7</sup>.

Zatem charakterystyczny i właściwy dla człowieka dynamizm jest złożony i zróżnicowany. Człowiek jest podmiotem poprzez swoje ciało i swoją psychikę<sup>8</sup>, a tym samym poprzez te sfery wyraża swoją podmiotowość. Podmiotowość człowieka odpowiada złożoności jego natury, która jest wielowarstwowa. Pełna analiza dynamizmu człowieka pozwala odpowiedzieć na pytanie, na czym polega podmiotowość psychiczna czy somatyczna. Taka analiza działania powinna odbywać się na gruncie podmiotowości metafizycznej człowieka (*suppositum*) oraz w oparciu o relację *operari sequitur esse* („działanie następuje po bycie”, czyli najpierw jest byt, a potem działanie i w dalszej konsekwencji poznanie). **Działanie wskazuje więc na byt i tym samym czyn jest podstawą wyjaśnienia bytu ludzkiego.**

Według Wojtyły czyn ujawnia osobę i jest świadomym aktem wolnej woli. Czyn jest działaniem świadomym, którego „ja” jest sprawcą na skutek aktu woli,

<sup>7</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1985, s. 19–20.

Pogląd, który prezentuje Wojtyła, definiując człowieka jako dwoistość w jedności, przypomina pogląd Platona o najwyższych zasadach, które są ostateczną instancją w tłumaczeniu bytu, będąc nadrzędną w stosunku do „idei”. Najwyższe, niespisane zasady Platonijskie to Jedno i nieokreślona Diada. Jak twierdzi Z. Król w pracy „Platonizm matematyczny i hermeneutyka” (Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006, s. 33) „Diadę i Jedność możemy na początku uważać za prototypy Arystotelesowskich pojęć materii i formy”. Widzimy tu więc bardzo interesującą zbieżność między Platonijską Jednią i Dwójnią oraz Arystotelesowską „materią” i „formą” a rozumieniem przez Wojtyłę istoty człowieka. Zresztą to, co Wojtyła mówi o jedności natury i osoby (hylemorfizm), czy o jedności dwójni, czyli jedności „coś się dzieje we mnie” i „ja działam”, odnosi się do Arystotelesowskiej materii i formy. **Można więc stwierdzić, że niespisane zasady Platona dotyczące Jedni i Dwójni w człowieku przedstawił i konkretnie wskazane (a zwłaszcza zoperacjonalizowane) dopiero przez Wojtyłę.** Ponadto kiedy mowa o najwyższych zasadach, warto zapoznać się z pracą Seweryna Blandziego *Platonijski projekt filozofii pierwszej* (Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002).

<sup>8</sup> K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: *Roczniki Filozoficzne*, t. XXIV, zeszyt 2 (1976), s. 10.



co wynika z wolności człowieka i łączy się z jego odpowiedzialnością także o charakterze moralnym. Ponieważ najbardziej podstawową cechą czynu jest fakt, że podmiot jest jego sprawcą, czyli podmiot stanowi o sobie (samostanowienie), dlatego poznawanie i badanie czynu „od zewnątrz” powinno być uzupełnione o doświadczenie „od wewnątrz”, czyli od strony podmiotu. Dopiero uwzględnienie tych dwu aspektów doświadczenia pozwala na pełny ogląd czynu, a następnie umożliwia wnioskowanie o jego sprawcy. Innymi słowy jedynie pełne badanie czynu i uwzględnienie wymiaru zewnętrznego i wewnętrznego ma zasadnicze znaczenie dla poznania osobowej podmiotowości człowieka.

Chociaż działanie w pełni ludzkie – czyli „czyn”, tj. *actus humanus* – pojawia się dopiero na pewnym poziomie rozwoju człowieka, to jednak człowiek jako podmiotowość metafizyczna istnieje i działa wcześniej, „od początku” – jak mówi Wojtyła<sup>9</sup>. Pierwiastek duchowy, czyli podmiot metafizyczny stopniowo opanowuje somatyczne i pierwotne psychiczne warstwy człowieka. **Rozwój jednostki polega więc na ujawnianiu się osoby oraz na ujawnianiu jej właściwej podmiotowości w ludzkim *suppositum*.** To w oparciu o *suppositum* odsłania się i konstytuuje poprzez czyny konkretne ludzkie „ja”.

Jeżeli idzie o podstawową dynamikę człowieka, to zachodzi ona w relacji między osobą a naturą, a tym samym między sferą „ja działam” i „coś się dzieje we mnie”. Osoba jest podmiotem integrującym, a natura stanowi podstawę dynamiczną. Integracja natury w osobie jest możliwa dzięki transcendencji człowieka wobec jego działań. Działając świadomie, przekraczamy sferę „ja działam” i integrujemy „ja działam” z „coś się dzieje we mnie”.

Świadomość w koncepcji Wojtyły zajmuje szczególne miejsce, a jej rozumienie jest zgoła odmienne od ujęcia Husserla. **Świadomość odzwierciedla bytowanie oraz działanie naszego „ja” i jest zakorzeniona w podmiocie ludzkim (*suppositum humanum*).** Należy zaznaczyć, iż świadomość według Wojtyły nie jest samodzielnym podmiotem. O aktach świadomości czy aktach intencjonalnych możemy mówić jedynie w sensie przenośnym. Akty właściwe przynależą tylko do realnego podmiotu. Być podmiotem, czyli *suppositum*, oznacza coś innego, niż przeżywać siebie jako podmiot. Bycie i przeżywanie siebie to dwa różne wymiary podmiotowości. Przeżywanie siebie jako podmiotu odbywa

---

<sup>9</sup> Ibidem.

się za pośrednictwem świadomości. Innymi słowy, ludzkie *suppositum* staje się ludzkim „ja” i objawia się sobie jako takie dopiero dzięki świadomości. Ludzkie „ja” jest tylko konstytuowane za pośrednictwem świadomości w *suppositum humanum*, w oparciu o bytowanie i działanie. Podmiot jako ludzkie „ja” jest niesprowadzalny do świadomości czy do samoświadomości. Świadomość ma charakter dynamiczny, nieciągły, falujący, może być przerwana na okres snu, ulega powiązaniom z nieświadomością. Jednakże mimo różnicy między podmiotem a świadomością człowiek jest dopiero wtedy w pełni podmiotem, kiedy przeżywa siebie jako podmiot, czyli kiedy jego „ja” jest konstytuowane w świadomości. Mamy zatem dwa znaczenia lub dwa wymiary podmiotu. Pierwszy, kiedy podmiot jest sam w sobie, czyli kiedy ma miejsce swoiste wewnętrzne działanie i bytowanie, czyli „bytowanie w sobie” oraz drugie znaczenie, kiedy powstaje obraz osoby-podmiotu, czyli kiedy konkretne podmiotowe „ja” człowieka ulega ukonstytuowaniu się, a dokładniej, kiedy ujawnia się ono w świadomości i powstaje przeżycie „ja”. Mamy zatem dwa wymiary podmiotowości: metafizyczny, czyli „podmiot w sobie” oraz psychologiczny, czyli wymiar zjawiskowy, odnoszący się do ludzkiego doświadczenia, do świadomości i przeżywania własnego „ja”.

Wraz z wyróżnieniem aspektu czynnego i biernego w doświadczeniu wiele procesów w człowieku ma charakter dychotomiczny, a dychotomie te, będąc ze sobą sprzężone, dopełniają się wzajemnie czy też są integrowane poprzez osobę w czynie. Dychotomie dotyczą dwuaspektowości doświadczenia i poznania (czyli poznania „od wewnątrz” i „od zewnątrz”), a także działania (woli i motywacji), jak również zrozumienia i obiektywizacji doświadczenia (samowiedzy i wiedzy) oraz funkcji świadomości (odzwierciedlającej i refleksywnej, czy też świadomości i samoświadomości). Poniżej przedstawione zostały podstawowe dychotomie w człowieku wyróżnione przez Wojtyłę.

Dwupodział bytu przenika wszystkie poziomy – od metafizycznego poprzez fenomenologiczny do biologicznego. Przedstawione diady manifestują dwudzielność hylemorficznej rzeczywistości, która od strony doświadczenia najlepiej jest uchwytana w „ja działałam” i „coś się dzieje we mnie”.

## DYCHOTOMIE DOPEŁNIAJĄCE SIĘ WEDŁUG WOJTYŁY:

<i>agere</i> (aktywność)	<i>pati</i> (bierność)
podmiot ( <i>suppositum</i> )	przedmiot
osoba	natura
„ja działam” (czyn)	„coś się dzieje we mnie” (uczynnienie)
działanie	dzianie się (uczynnienie)
transcendencja	integracja
poznanie i doświadczenie „od wewnątrz” (figura)	poznanie i doświadczenie „od zewnątrz” (tło)
szczęśliwość	przyjemność <sup>10</sup>
subiektywność	obiektywność
wola	motywacja
samowiedza	wiedza
samoświadomość	świadomość
refleksywna funkcja świadomości	odzwierciedlająca funkcja świadomości

<sup>10</sup> Interesujące wydaje się zestawienie przyjemności i szczęśliwości według Wojtyły z relacją *erosa* do *agape*, opisaną przez Benedykta XVI w encyklice *Deus caritas est* (2006). W podziale na *erosa* i *agape* można zauważyć obecność dwuaspektowości w jedności, którą przedstawia Wojtyła w opisie fundamentu człowieka.

psychika	somatyka
emotywność	reaktywność
dusza	<i>prima materia</i>
pożądawczość	popędliwość

## DLACZEGO PODSTAWĄ PSYCHOLOGII W OGÓLE POWINNA BYĆ ANTROPOLOGIA FILOZOFICZNA WOJTYŁY?

1. **Przyjmuje prymat bycia i działania przed poznaniem.**
2. **Pozwala zerwać z kartezjanizmem i dogmatyzmem oświeceniowym w psychologii, a tym samym demaskuje i usuwa problem *mind-body*, a w jego miejsce wprowadza realną jedność psychofizyczną.** Pokazuje, że to, co aktualnie rozumiemy przez jedność psychofizyczną w psychologii, jest idealizmem.
3. **Definiuje istotę człowieka jako jedność oraz pokazuje, co jest ważne i istotne, czyli „niezbywalne” w człowieku. Wskazuje na dychotomię, która jest zarazem jednością, czyli wyróżnia „ja działam” i „coś się dzieje we mnie”. Jest to podstawowa i integrująca oś symetrii wewnętrznej człowieka.**
4. Określa, na czym polega rozwój jednostki w odniesieniu do dwuaspektywności człowieka.
5. Precyzyjnie określa, czym jest wolność człowieka.

6. **Proponuje realistyczną teorię świadomości, która rozwiązuje dylematy kartezjańskie z nią związane oraz pozwala na wyraźne odróżnienie podmiotu od świadomości.**
7. Uwzględnia doświadczenie fenomenologiczne człowieka i wyjaśnia, czym jest *przeżycie*.
8. Proponuje nowy paradygmat realnej dwuaspektowości, polegający na zachowaniu równowagi między dwoma biegunami doświadczenia.
9. Waloryzuje problematykę woli w psychologii, analizując naturę człowieka w ramach paradygmatu dwoistości. Wola i motywacja przestają być mylone ze sobą i uzyskują swą wyraźną odrębność.
10. Otwiera nowe perspektywy metodologiczne i badawcze poprzez uwzględnienie doświadczenia dwoistości człowieka.
11. Ściśle łączy czyn z poznaniem, czyli rozwiązuje problem braku spójności poznania z działaniem, które to zagadnienie nie zostało rozwiązane ani na gruncie psychologii poznawczej, ani współczesnej epistemologii hołdującej kartezjanizmowi.
12. Nie uznaje ostrego rozgraniczenia między zmysłami a umysłem, patrząc na nie jak na całość (podobnie jak Arystoteles i św. Tomasz z Akwinu).
13. Oferuje psychologom i psychoterapeutom model człowieka rozwijającego się. Integruje psychologiczną wiedzę teoretyczną z szeroko pojętą praktyką, w tym z psychoterapią. Porządkuje dotychczasową wiedzę i wyniki badań psychologicznych.
14. Uwzględnia sferę metafizyczną człowieka, a tym samym nie miesza poziomu metafizycznego z psychologicznym czy psychofizycznym.



## II

# PODSTAWY PSYCHOLOGII REALISTYCZNEJ

## JAK BUDOWAĆ PSYCHOLOGIĘ WEDŁUG ANTROPOLOGII KAROLA WOJTYŁY?

**W** dziele *Osoba i czyn* Karol Wojtyła udzielił wskazówek, jak budować naukę o człowieku, a tym samym i psychologię. Jakże zatem są to wskazówki?

1. Pierwszym i fundamentalnym zaleceniem, które przedstawił, i o którym później przypominał w różnych pracach, była propozycja, aby wszelkie refleksje i badania zacząć od ustalenia tego, co jest w człowieku nieredukowalne, czyli żeby ustalić podstawowe fenomeny dostępne człowiekowi na temat niego samego. Chodzi tu o uwzględnienie dwuaspektowości człowieka.
2. Drugą wskazówką jest – wspomniane już we wstępie – przyjęcie pierwszeństwa bytu przed poznaniem. Zatem najpierw musi być „coś” lub „ktoś”, a potem dopiero można poznawać i mówić o działaniu lub czynie. Innymi słowy należy przyjąć pierwszeństwo metafizyki przed epistemologią, a tym samym czynu przed poznaniem.

3. Za trzecią ważną wskazówkę należy uznać rozumienie świadomości jako odzwierciedlenie tego, z czym człowiek wchodzi w kontakt przedmiotowy oraz tego, co się w człowieku dzieje. W świadomości odbija się cały człowiek i cały świat<sup>11</sup>. Świadomość jest ważnym aspektem funkcjonowania człowieka, ale nie jest jego istotą czy jego centrum lub podmiotem.

Chociaż można wymieniać jeszcze inne wskazówki, jakie dał Wojtyła, jeśli chodzi o badanie i poznawanie człowieka, to jednak wymienione trzy można uznać za podstawowe. Fundamentalna jest zwłaszcza wskazówka pierwsza, odwołująca się do istnienia osoby i czynu, a dopiero później zakładająca zwrócenie się ku świadomości jako aspektowi dynamicznej struktury człowieka. Dwudzielnosc bytu według Wojtyły jest taka jak u Arystotelesa, czyli jest to podział na „działanie” (*agere*) i „bierność” (*pati*), a nie podział na „świadomość” (umysł) i „ciało” (rzeczywistość materialna, ciało fizyczne) jak u Kartezjusza. To zagadnienie ma w antropologii Wojtyły kluczowe znaczenie.

Tym bardziej **w psychologii podział rzeczywistości nie może przebiegać wzdłuż linii „umysł” i „ciało”, lecz między „działaniem” i „biernością”**. W człowieku istotna jest więc fundamentalna dwudzielnosc: „ja działam” i „coś się dzieje we mnie”, a nie podział na „duszę” i „ciało” czy „świadomość” i „byt”. „Dusza” i „ciało” to kategorie metafizyczne, które mają wyjaśnić istotę dwudzielnosci bytu realnego na „działanie” i „bierność”, czyli mają wyjaśnić obecność „życia” i „brak życia”, a nie obecność „bytu” i „świadomości”. Utożsamienie świadomości z bytem podmiotowym i wyłączeniem jej ze świata, jak to zrobił Kartezjusz, jest błędem. Z tym bałamuctwem, które polega również na mieszanii poziomu metafizycznego z psychofizjologicznym, należy definitywnie zerwać.

Co jest więc istotne w odwróceniu przez Wojtyłę kartezjańskiego porządku? Co to znaczy „być bytem” w świetle psychologii realistycznej? „Być bytem” oznacza doświadczać siebie jako realnej i działającej rzeczywistości, a nade wszystko doświadczać swojej dwoistości istnienia, czyli „ja działam” i „coś się dzieje we mnie”, przy jednoczesnym doświadczeniu siebie jako jedności. Ta dwoistość nie powoduje rozdzielenia własnej osoby – nadal jesteśmy jako całość. Przyjęcie takiej podstawy za punkt wyjścia do analizy i badania człowieka jest równoznaczne z opowiedzeniem się za antropologią K. Wojtyły. Podział ten uznajemy za fundamentalny dla psychologii realistycznej jako nauki o człowieku. W ten

---

<sup>11</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1985, s. 41.



sposób psychologia przestaje być wyłącznie nauką o mechanizmach przetwarzania informacji czy zachowaniu, które są wtórne wobec podmiotowego bytu określonego mianem „człowiek”, a staje się nauką o człowieku żywym i działającym, a jednocześnie doświadczającym „dziania się”.

Antropologiczna koncepcja zaproponowana przez Wojtyłę daje uporządkowaną wiedzę o człowieku i pozwala zrozumieć dorobek współczesnej nauki. Podział na  *ducha i prima materię, czy duszę i ciało* jest w niej podziałem podstawowym, niemniej jest to podział metafizyczny<sup>12</sup>. Aby zagadnienie duszy i ciała można było badać w sposób naukowy, trzeba kategorie metafizyczne przełożyć i przenieść na poziom psychofizyczny i fenomenologiczny, a tym samym na język doświadczenia i empirii, czyli należy zoperacjonalizować je i pokazać, gdzie i jak one konkretnie się manifestują na poziomie doświadczenia człowieka. Wspomniane metafizyczne kategorie przenosi Wojtyła na poziom, który można określić realistyczno-empirycznym („trzeźwy empiryzm” – określenie K. Wojtyły), a dokładniej na poziom fenomenologiczny i psychologiczny, czyli odwołuje się do dwoistości doświadczenia i czyni je fundamentem nauki o człowieku. Tym samym **fenomenologiczne doświadczenie staje się podstawą psychologii realistycznej**. Ta propozycja jest współczesnym wariantem naukowego i empirycznego opisu metafizycznej problematyki duszy i ciała w obszarze fenomenu psychiki. Jest opisem tej relacji w obszarze psychofizycznym czy psychofizjologicznym. Jak już wspomniano, linia podziału w człowieku (definiująca go wewnętrzną i integrującą oś symetrii) nie biegnie między świadomością (umysłem, psychiką) a ciałem fizycznym (sometryką), jak u Kartezjusza. Inaczej mówiąc metafizyczny podział na  *ducha i materię prima* nie przebiega między psychiką a somatyką (Wojtyła opowiada się za hylemorfizmem, czyli za jednością psychofizyczną). Te dwie metafizyczne kategorie, czyli duch i materia, są nie do rozłączenia, stanowią jedność, chociaż manifestują się zarówno w ciele, jak i w naszym życiu wewnętrznym (psychice). Kategorie te dają się wyraźnie wyróżnić w obszarze naszego doświadczenia wewnętrznego, niejako dzielą nasze wnętrze. Podział metafizyczny przechodzi przez nas i przenika nas, jest to jednak inny poziom niż psychofizyczny. Wojtyła postrzega człowieka w nowy sposób – jest to zupełnie inna perspektywa niż dotychczasowy podział na „psychikę” i „ciało”, czyli kartezjański podział na „byt” i „świadomość”. Jest to nowa,

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 226, 271.

a jednocześnie stara (bo sięga Arystotelesa i jego metafizyki) dwudzielność bytu, która nie ma nic wspólnego z wizją psychiki jako ogniwa łączącego bodźce (S) i reakcje (R), czy psychiki jako czegoś odrębnego od ciała.

## WPROWADZENIE DO PSYCHOLOGII REALISTYCZNEJ

Rozpoczynając rozważania o człowieku, jako filozof i naukowiec Wojtyła nie przyjmuje żadnych założeń. Jedynym punktem wyjścia jest dla niego doświadczenie wewnętrzne i wskazanie punktów oparcia w człowieku, na których buduje zrozumienie świata i swoją koncepcję antropologiczną. Jego metafizyka, jak i porządek psychofizyczny czy psychologiczny są wyprowadzane dopiero niejako wtórnie, z podstawowych punktów oparcia, które rozpoznał w człowieku jako fundamentalne. I tak Wojtyła, będąc osobą wierzącą, **nie od wiary, lecz od doświadczenia** rozpoczyna swoje rozważania o człowieku, dając w ten sposób możliwość prześledzenia jego toku rozumowania każdemu, niejako niezależnie od światopoglądu, jaki wyznaje. Wychodząc od doświadczanych i przeżywanych przez wszystkich ludzi podstawowych fenomenów „ja działam” i „coś się dzieje we mnie” i czyniąc z nich fundament swoich rozważań, Wojtyła dochodzi do poziomu metafizycznego, który według niego został niesłusznie wyparty przez epistemologię. Usunięcie metafizyki z rozważań o człowieku ma miejsce w chwili, w której najbardziej jej potrzebujemy, gdy rzeczywistość człowieka domaga się koncepcji bytu, a przede wszystkim gdy człowiek potrzebuje zrozumienia samego siebie, czyli zrozumienia bytu świadomego<sup>13</sup>. I tak w dobie zapotrzebowania na wiedzę o człowieku króluje absolutyzacja świadomości datująca się – jak to wielokrotnie podkreślał Wojtyła – od czasów Kartezjusza. Ta absolutyzacja świadomości nie tylko nie sprzyja metafizycznej refleksji w naukach humanistycznych, lecz wręcz przeciwnie – uniemożliwia ją. Wojtyła opowiada się więc za metafizyką, za przyjęciem pierwszeństwa istnienia przed działaniem<sup>14</sup>, a tym samym przed poznaniem. Metafizyka jest przed epistemologią, czyli najpierw jest „być” (*esse*) a potem „poznawać” (*episteme*),

<sup>13</sup> K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: Roczniki Filozoficzne, t. XXIV, zeszyt 2 (1976), s. 11.

<sup>14</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1985, s. 104.

a nie odwrotnie. Trzeba więc oddać pierwszeństwo fenomenologicznemu doświadczeniu bycia podmiotem, jak również zaakceptować fenomeny „ja działałam” i „coś się dzieje we mnie”. Zatem najpierw jest podmiot, a potem jego działanie.

Czy jednak w tym pierwotnym i podstawowym doświadczeniu „bycia” nie zachodzi proces poznania? Oczywiście, że zachodzi. Należy jednak zauważyć, iż mimo że doświadczenie „bycia podmiotem” jest aktem poznawczym, to jednak nie ogranicza się on jedynie do funkcjonowania zmysłów, natomiast jest w tym poznaniu obecny realny podmiot. W doświadczeniu „bycia podmiotem” angażowany jest umysł, dzięki któremu zostaje nawiązany bezpośredni kontakt podmiotu z przedmiotem, czyli kontakt z samym sobą<sup>15</sup>. Zatem doświadczenie „ja działałam” i „coś się dzieje we mnie” pozwala nam dotrzeć do rzeczywistości, do tego, co istnieje, do bytu i podmiotu. **Poznanie jest tutaj niejako wtórne w stosunku do doświadczenia bycia sobą**, wtórne w stosunku do bezpośredniego dotknięcia samego siebie. Jeszcze raz należy podkreślić, że najpierw jest działanie i doświadczenie, a potem poznanie<sup>16</sup>.

## CZYM JEST PSYCHOLOGIA REALISTYCZNA I CO JEST W NIEJ REALNĄ RZECZYWISTOŚCIĄ?

**P**sychologia realistyczna, o której jest mowa w tej pracy, to psychologia zbudowana na koncepcji antropologicznej K. Wojtyły. W swym realizmie odwołuje się ona do fenomenologicznego doświadczenia człowieka. Psychologia zbudowana na tym doświadczeniu odwołuje się do naszej podmiotowości jako realnie istniejącej osoby ludzkiej. Stanowisko to należy odróżnić od tych wszystkich koncepcji i szkół psychologicznych, które podmiotowość uważają za rodzaj gry umysłu, gry świadomości lub iluzji, nie mówiąc już o takiej koncepcji jak behawioryzm, która zupełnie odcina się od świadomych przeżyć wewnętrznych i od podmiotowości. W omawianych koncepcjach najczęściej myli się „podmiotowość” z „przeżyciem”, jak również „bycie świadomym” ze „świadomością”.

<sup>15</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, TN KUL, Lublin 2000, s. 58.

<sup>16</sup> Biorąc pod uwagę pierwszeństwo działania przed poznaniem, poziomy percepcji powinny być określane terminami: motoryczno-sensoryczny i operacyjno-semantyczny, a nie jak dotychczas: senso-motoryczny i semantyczno-operacyjny.

Psychologia realistyczna jest więc nauką opartą na szerszej bazie, niż jedynie na „czystym” doświadczeniu zmysłowym, jest ona ściśle związana z wartościami, które modyfikują zmysłowość. Psychologia realistyczna jest nauką odsłaniającą „strukturę i osnowę życia wewnętrznego człowieka”<sup>17</sup>, jest dyscypliną opartą na przeżyciu wartości, którego centralnym punktem jest przeżycie etyczne.<sup>18</sup> Jak wspomniano, odwołuje się ona do antropologicznej koncepcji Wojtyły, którą sam jej twórca określił mianem „trzeźwego empiryzmu”. Oznacza to, że doświadczenie i czyn jest podstawą poznania, ale nie jest to doświadczenie oparte wyłącznie na zmysłach, jak chcieliby tego empiryści, fenomenaliści czy kognywiści. Podstawą doświadczenia jest czyn. Jak pisze T. Styczeń we wstępie do *Wykładów lubelskich* K. Wojtyły: „...czyn nie ma równego sobie – co do odkrywczej mocy – *okna na świat ludzkiej osoby*. (...) Czyn uznał (K. Wojtyła – przyp. M. H.) za uprzywilejowany wręcz sposób poznania człowieka”<sup>19</sup>.

Psychologia realistyczna zbudowana jest na fundamencie doświadczenia „człowiek działa”. Oznacza to oparcie całej psychologii na doświadczeniu, którego podstawą jest czyn. Czyn ujawnia nas samych jako podmiot i zarazem jako przedmiot. Jedyne, czego nie możemy podważyć w nas samych, to samych siebie, czyli siebie jako działającego podmiotu. Właśnie ta **nasza podmiotowość jest realna**, czyli rzeczywiście istnieje. Nie jesteśmy w stanie podważyć ani jej, ani jej jedności. Wszystkiego, czego doświadczamy, doświadcza jedna i ta sama osoba. Jest to jedność wielu doświadczeń, czyli jedność aktu poznania ludzkiego, co zwykle akcentuje fenomenologia. Aby lepiej zrozumieć realność naszej osoby, można się posłużyć bardzo ważnym rozróżnieniem, jakie czyni Wojtyła, wskazując na dwa obszary w człowieku, czyli na „ja działam” i „coś się dzieje we mnie”. Tych obszarów doświadczenia człowieka nie sposób zakwestionować. Nie można zwłaszcza zakwestionować wymiaru „człowiek działa”, co oznacza, że trzeba przyjąć realność podmiotu, czyli to, że podmiot istnieje, że jest bytem, a nie wirtualną iluzją.

Nietrudno zauważyć, że rozróżnienie „ja działam” i „coś się dzieje we mnie” w zasadzie nawiązuje do terminów „podmiot” i „przedmiot” w sobie. Jeśli tak, to psychologia realistyczna byłaby w pewnym sensie zbudowana na tym rozróż-

<sup>17</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, KUL, Lublin 1982, s. 103.

<sup>18</sup> Andrzej Póltawski uważa, iż wg Wojtyły przeżycie etyczne stanowi centralny punkt człowieka. Bez działania, które ma miejsce w rzeczywistym świecie związanym ze świadomością, przeżycie nie ma sensu.

<sup>19</sup> T. Styczeń, *Słowo wstępne do wydania I* (z 1986 roku), w: K. Wojtyła, *Wykłady lubelskie*, TN KUL, Lublin 2006, s. 8–9.

nieniu. Jest więc ona ufundowana na dychotomii, która została faktycznie zignorowana przez psychologię, co oczywiście nie oznacza, że wcześniej tej dychotomii nie zauważono. Po prostu się nią nie zajmowano, co prawdopodobnie wynikało z tego, że nie wiedziano, co z nią zrobić i jak ją zinterpretować. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Kazimierz Dąbrowski wyróżniał etap rozwoju osobowości, na którym doświadczają się stanu określonego jako „przedmiot i podmiot w sobie”.

Można powiedzieć, że **psychologia jest to przede wszystkim nauka o potencjalności życiowej człowieka jako podmiotu**, czyli nauka o aktach i procesach życiowych, w której nie można odrywać jednych od drugich (akty są bliższe aspektowi „ja działałam”, a procesy bliższe „coś się dzieje we mnie”). Rozzerwanie związku między aktami i procesami zawsze prowadzi do skrajności i idealizmu, co jest oczywiście zaprzeczeniem realizmu. To tak jak oderwanie umysłu od zmysłów w funkcjonowaniu człowieka.

Należy zauważyć, iż proponowana tu psychologia realistyczna ma właściwie za podstawę Arystotelesowskie rozróżnienie na „umysł czynny” i „umysł bierny”. Rozróżnienie to od ponad dwóch tysięcy lat czekało na opracowanie, a dopiero dzisiaj w propozycji antropologii filozoficznej Wojtyły dane jest psychologom jako definicja człowieka. Czy podejmą oni to zagadnienie, naszkicowane przed wiekami przez Arystotelesa, ojca psychologii – którego porzuciły własne dzieci, czyli współcześni psycholodzy – a rozwinięte, wyjaśnione i wprowadzone do *principium* przez Wojtyłę? Zobaczymy.

Po tych rozważaniach nasuwa się pytanie: czy poza wyróżnieniem umysłu czynnego i biernego, czyli poza przyjęciem fenomenu jedności podmiotowej oraz doświadczenia „ja działałam” oraz „coś się dzieje we mnie” za realną rzeczywistość i za fundament rozważań o człowieku, jest jeszcze coś, co by dodatkowo charakteryzowało psychologię realistyczną?

Otóż bardzo ważną cechą charakterystyczną proponowanej psychologii jest jej realizm jako przeciwieństwo idealizmu. Gdyby zastosować do wyjaśnienia „realizmu” koncepcję Freuda, to realisci byłiby przeciwieństwem idealistów, czyli przeciwieństwem osób zdominowanych przez zasadę przyjemności. Natomiast realistami byłiby wszyscy ci, u których dominuje „zasada rzeczywistości”, czyli sprawdzanie poglądów przez czyn, doświadczenie, konfrontację z tym co jest, a nie przyjmowanie przekonania, że jest tak, jak chcemy, aby było. Tak rozumiany „realizm” jest formą zaproszenia do odważnej konfrontacji z rzeczywistością, a także przejawem szacunku dla rzeczywistości i stanowi przeciwień-

stwo lęku poznawczego, a więc przeciwieństwo narzekań i zawodu, że świat nie jest taki, jak tego chcemy. W takim podejściu wyraża się szacunek i afirmacja wobec świata, afirmacja wobec samego siebie oraz wobec Stwórcy. Realność tak rozumiana to przywilej ludzi wolnych, odważnych, akceptujących i rozumnych.

Realizm w proponowanej tu psychologii oznacza – jak już wspomniano wcześniej – uwzględnienie faktu fenomenologicznego polegającego na przyjęciu jednocześnie dwu aspektów człowieka, a nie tylko jednego z nich. Kartezjusz, sprowadzając jeden biegun niemal do zera, oddzielając świadomość i myślenie od ciała, czyli dając pierwszeństwo badaniu materii i procesów fizjologicznych, dokonał jednocześnie absolutyzacji świadomości, jak i świata przyrody. Warto podkreślić jeszcze raz, że podział kartezjański *de facto* zdeprecjonował i usunął ducha z rozważań o człowieku oraz wyrzucił podmiotowość poza granice nauki. Taka absolutyzacja to idealizm a nie realizm, to przejaw chciejstwa, które jest rezultatem przemożnego pragnienia, aby świat był prostszy, niż jest w rzeczywistości. Niestety, ulegliśmy tej pokusie i nadal jej ulegamy. Zresztą o tym pisze Wojtyła w książce *Pamięć i tożsamość*. Twierdzi tam, że to od Kartezjusza, czyli od absolutyzacji jednego z dwu wymienionych aspektów człowieka i z naruszenia równowagi między tymi biegunami wzięło się zło w cywilizacji Zachodu. Takie podejście jest źródłem błędnego myślenia o człowieku.

Inną kwestią, która akcentuje podejście realistyczne i jednocześnie odnosi się do psychologii realistycznej, jest duża waga, jaką przykłada Wojtyła do procesu obiektywizacji, a więc do procesu będącego przeciwieństwem idealizmu i subiektywizmu. **Obiektywizacja** jest w zasadzie procesem, który pozwala poznać świat, **pozwała na to, aby można było spostrzegać rzeczywistość taką, jaką ona jest**, czyli ostatecznie kontaktować się z bytem. Obiektywizacja to domena samowiedzy.

Omawiana koncepcja antropologiczna, a co za tym idzie również proponowana psychologia (realistyczna) zakłada przekonanie, że wartości moralne są wpisane w ludzką naturę. Wojtyła myśli w ten sposób dlatego, że wartości moralne prowadzą do stawania się człowiekiem realnie dobrym lub realnie złym. Inaczej mówiąc, **moralność jest realna, gdyż prowadzi do określonych faktów w rzeczywistości**. Wartości moralne są wpisane w świat człowieka i ujawniają się w procesie stawania się nim, czyli w procesie hominizacji. Natomiast korzeniem stawania się człowiekiem poprzez czyny moralne jest wolność<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1985, s. 126.

Koncepcja Wojtyły – proponując dwuaspektowy paradygmat istoty człowieka – pokazuje, jak dochodzić do prawdy o nim oraz dostarcza psychologowi modelu świata wewnętrznego, którego posiadanie jest tak bardzo ważne w poszukiwaniach poznawczych, w planowaniu badań psychologicznych czy w psychoterapii. Inaczej mówiąc, **psychologia realistyczna to perspektywa badawcza i interpretacyjna uwzględniająca podstawowe postulaty antropologii filozoficznej Wojtyły**. Psychologia realistyczna to konkretny program lub projekt badawczy mający za swój przedmiot wewnętrzne życie człowieka.

Ogólnie rzecz biorąc trzeba powiedzieć, że realizm psychologii opartej na antropologii Wojtyły polega z jednej strony na przyjęciu realności podmiotu i jego dwuaspektowości, a z drugiej na przeciwstawieniu się idealizmowi oraz na przyjęciu wartości moralnych jako istniejących praw, jak również na podkreśleniu wagi procesu obiektywizacji i na doświadczeniu człowieka jako nie dającego się sprowadzić jedynie do danych zmysłowych.

## ISTOTA PODEJŚCIA REALISTYCZNEGO W PREZENTOWANEJ KONCEPCJI

Ogólnie należy stwierdzić, że istotą realizmu w psychologii realistycznej jest sposób funkcjonowania człowieka, jego postępowanie i relacje, jakie buduje ze światem i ze sobą. W żadnym wypadku realizm nie oznacza jednobiegowości polegającej na tym, że preferujemy tylko świat przedmiotowy (przyrodniczy), a ignorujemy świat podmiotowy (świadomość). **Realizm można najtrafniej określić jako równowagę między biegunem podmiotowym i przedmiotowym w człowieku. Tak pojęty realizm jest kluczem do wszelkiego postępowania i badania rzeczywistości. Można powiedzieć, że jest on zasadą metodologiczną całej psychologii realistycznej i realnego podejścia do rzeczywistości.** Tak rozumiany realizm można określić jako epistemologiczny punkt równowagi między dwoma rodzajami rozumienia świata, gdzie pierwsze jest ujęciem go „od zewnątrz”, a drugie „od wewnątrz”.

Odwołując się w tym miejscu do koncepcji K. Obuchowskiego i zestawiając ją z podejściem realizmu w rozumieniu Wojtyły, można by powiedzieć, że omawiany realizm przypomina równowagę (równoważące współdziałanie) między rozumieniem świata na poziomie konkretnym i rozumieniem go na poziomie abstrakcyjnym. Ten delikatny punkt równowagi stanowi wręcz istotę funkcjonowania człowieka, czyli zdolność do rozumienia świata zarówno na poziomie konkretnym, jak i abstrakcyjnym, czyli na poziomie przedmiotowym i podmiotowym jednocześnie. Każde ześlizgnięcie się z tego punktu równowagi prowadzi do uprzedmiotowienia podmiotu (dominacja poziomu konkretnego) lub do rozlania się naszej podmiotowości „ja” na świat zewnętrzny, czyli do upodmiotowienia przedmiotu (dominacja poziomu abstrakcyjnego). W każdym z tych dwóch przypadków doświadczamy zaburzenia spostrzegania i tracimy realistyczne podejście do świata (wewnętrznego lub zewnętrznego), na rzecz spostrzegania go w sposób neurotyczny czy idealistyczny. Innymi słowy utrata tego punktu równowagi prowadzi do katastrofy epistemologicznej, czyli do katastrofy poznawczej, co jest oczywiście w przypadku konkretnego człowieka utratą realizmu poznawczego, a w przypadku nauki utratą realizmu naukowego, czyli brakiem „trzeźwego empiryzmu”. Grzechem poznawczym, który opanował świat nauki, a w tym i psychologię, jest właśnie pokartezjańskie i oświeceniowe jednostronne akcentowanie przedmiotowego podejścia do rzeczywistości z całkowitym pominięciem podmiotu badań. Należy zauważyć, że ten idealizm, czyli *de facto* przesąd naukowy, jest aktualnie uznawany za paradygmat współczesnej nauki o człowieku.

## PSYCHOLOGIA REALISTYCZNA JAKO NAUKA NIEZALEŻNA

**W**arto zauważyć, że w ujęciu Wojtyły antropologia filozoficzna jest nauką samodzielną i autonomiczną, a biorąc pod uwagę jej podstawowy charakter dla humanistyki – jest właściwie nauką pierwszą. Jak pisze Tadeusz Styczeń „...dla Karola Wojtyły – w punkcie wyjścia antropologii – jedynym **źródłem** wiedzy o człowieku i jedyną **podstawą** uznawania jej za **prawomocną** jest wyłącznie bezpośredni, osobisty kontakt poznawczy człowieka z samym



sobą”, a dalej: „Znaczy to, że antropologia jest w swym punkcie wyjścia **epistemicznie niezależna i metodologicznie autonomiczna** względem jakiegokolwiek ukształtowanego systemu filozoficznego”<sup>21</sup>.

W podobnym duchu pisze Andrzej Póltawski: „...przeciwstawienie czyn–uczynienie (czyn – „ja działałam”, uczynienie – „coś się dzieje we mnie” – przyp. M. H.) wydaje się stanowić podstawową i bezpośrednią daną doświadczenia – doświadczenia, które bywa określane jako ‘fenomenologiczne’. W ten sposób ‘nauką pierwszą’ staje się nie tyle na sposób tradycyjny rozumiana metafizyka ani wysuwana na czoło przez kartezjanizm epistemologia, lecz antropologia filozoficzna”<sup>22</sup>.

Zbudowana na bazie antropologii Wojtyły psychologia realistyczna, zwłaszcza jeśli idzie o dwuaspektowość doświadczenia wewnętrznego, uzyskuje status nauki samodzielnej i podstawowej – niejako **psychologii pierwszej** – w stosunku do kierunków i nurtów psychologii, które odwoływały się do fizjologii, zachowania czy informacji. Psychologia zbudowana na fundamencie antropologii Wojtyły staje się nauką podstawową odnośnie do człowieka i świata. Innymi słowy dopiero antropologia Wojtyły, sięgając do fundamentalnych fenomenów człowieka, pozwala psychologii realistycznej być nauką pierwszą w stosunku do różnych ujęć badawczych w psychologii, jak również w stosunku do innych nauk humanistycznych, a być może i przyrodniczych. Tak rozumianej psychologii, czyli psychologii realistycznej, nie da się sprowadzić do fizjologii, informatyki czy zachowania, a z drugiej strony wszystko wskazuje na to, że nie da się zrozumieć także samej fizjologii, jako twardej nauki przyrodniczej, czy również fizyki, bez odwołania się do dwuaspektowości człowieka. Przekonanie, że nauka o dwuaspektowości człowieka mogłaby być „nauką pierwszą” w stosunku do fizyki, wydaje się dla wielu nieprawdopodobne czy fantastyczne – zwłaszcza jeśli myślimy po kartezjańsku – ale jest zupełnie do zaakceptowania, jeśli uwzględnimy powiązania umysłu badacza z wynikami eksperymentów fizycznych czy zasadę hylemorfizmu.

<sup>21</sup> T. Styczeń, *Być sobą to przekraczać siebie – O antropologii Karola Wojtyły. Posłowie*, w: K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, TN KUL, Lublin 2000, s. 496–497.

<sup>22</sup> A. Póltawski, *Realizm fenomenologii. Husserl-Ingarden-Stein-Wojtyła. Odczyty i rozprawy*, Wydawnictwo Rolewski, Toruń 2003, s. 43.